

POPRAWNOŚĆ CZY NIEPOPRAWNOŚĆ POLITYCZNA - ROZWAŻANIA NA TEMAT WSPÓŁCZESNEGO DYSKURSU W UJĘCIU ORIANY FALLACI

Streszczenie: Zarówno w dyskursie publicznym ostatnich lat, jak i w środowisku naukowym, zwłaszcza na Zachodzie, wszechobecne stało się pojęcie poprawności politycznej. Istnieją jednak osoby, które nie przystają na pojawiające się trendy i otwarcie mówią „nie” poprawności politycznej. Należała do nich Oriana Fallaci, włoska dziennikarka, autorka kontrowersyjnej serii książek krytykujących islam oraz kulturę Zachodu. Szczegółową analizę kondycji współczesnego świata zachodniego Fallaci umieściła w swoich trzech najgłośniejszych pracach, czyli „Wściekłość i duma”, „Siła rozumu” oraz „Wywiad z sobą samą. Apokalipsa”.

Polityczna poprawność nie jest skodyfikowanym ani spójnym zbiorem zasad, których przestrzegania broni jakaś instytucja, lecz zjawiskiem społecznym. Jako zjawisko socjologiczne wykorzystuje ostracyzm społeczny i ostrą walkę ideologiczną. Tłem dla uzasadnienia konieczności funkcjonowania poprawności politycznej jest ideologia wielokulturowości, rozumianej nie jako fakt istnienia wielu i różnych kultur, lecz jako zakaz ich wartościowania (oceny) według obiektywnych i wszechstronnych kryteriów, zwłaszcza prawdy, dobra i piękna).

Poglądy Oriany Fallaci na temat politycznej poprawności były spójne. Krytyka tej koncepcji była ściśle powiązana z wartościami, które autorka wyznawała, a nie stały one w zgodzie z poprawnością polityczną. Fallaci przywiązana była do tradycji i wartości kultury łacińsko-chrześcijańskiej i nie mogła znieść faktu, że powoli odchodzą one na margines. Wychowana została również w umiłowaniu prawdy i dążeniu do wyższych ideałów, dlatego nie zgadzała się z egalitarnymi trendami współczesnego świata zachodniego. Fallaci dostrzegała także niebezpieczeństwo wynikające z głoszenia haseł równościowych i otwieraniem się na inne kultury. Tym samym można powiedzieć, że jej zdaniem polityczna poprawność odzwierciedla nastroj zwątpienia w europejskie dziedzictwo kulturowe.

Słowa kluczowe: poprawność polityczna, Oriana Fallaci, współczesny dyskurs polityczny, demokracja.

Zarówno w dyskursie publicznym ostatnich lat, jak i w środowisku naukowym, zwłaszcza na Zachodzie, wszechobecne stało się pojęcie poprawności politycznej. W Polsce przybrało ono swoistą postać, aczkolwiek określenia „kaleka” czy „Cygan” intensywnie wypierane są z naszego słownika na korzyść słów „niepełnosprawny” i „Rom”. Systematycznie kurczy się zakres wolności słowa, trzeba mieć bowiem na uwadze, czy nie urazimy kogoś ze względu na jego płeć, rasę, wygląd czy prezentowane poglądy. Istnieją jednak osoby, które nie przystają na pojawiające się trendy i otwarcie mówią „nie” poprawności politycznej. Należała do nich Oriana Fallaci,

włoska dziennikarka, autorka kontrowersyjnej serii książek krytykujących islam oraz kulturę Zachodu. Wielokrotnie wypowiadała się ona także na temat poprawności politycznej, który to problem postaram się omówić w poniższej pracy. Szczegółową analizę kondycji współczesnego świata zachodniego Fallaci umieściła w swoich trzech najgłośniejszych pracach, czyli „Wściekłość i duma”, „Siła rozumu” oraz „Wywiad z sobą samą. Apokalipsa”. Powodem do ich napisania, a jednocześnie ich myślą przewodnią jest kultura islamu oraz intensywny napływ jej obywateli na Zachód. Wyjaśniając przyczyny tego zjawiska autorka przedstawia także dogłębną analizę zachodniej kultury. W poniższej pracy wielokrotnie przewijać się będzie szerszy kontekst społeczny omawianych koncepcji, ponieważ pojęcie politycznej poprawności zrodziła kultura Zachodu i dobitnie oddaje ono tendencje współczesnych przemian.

Językoznawca Władysław Kopaliński definiuje poprawność polityczną jako „postmarksistowski, lewicowy kodeks polityczny, łączący składniki feminizmu, antyrasizmu i innych liberalnych doktryn, powstały w USA w 1984 roku, nakazujący unikanie słów lub czynów mogących wyrażać dyskryminację lub uprzedzenie w stosunku do osób różniących się pod względem płci, rasy, orientacji seksualnej, do mniejszości narodowych”¹. Cytując za Jackiem Bartyzelem, polityczna poprawność (ang. political correctness) to swoisty kodeks językowy oraz zespół zachowań i opinii prezentowanych jako „antydiskryminacyjne”, dotyczących zwłaszcza rasy, płci, seksu i ekologii, prezentowanych przez wpływowe kręgi lewicowe i postępowo-liberalne, które dążą do narzucenia tych zasad społeczeństwu, a napiętnowania i odrzucenia zasad im przeciwnych, uznanych za „politycznie niepoprawne”². Zjawisko to pojawiło się i rozprzestrzeniło w ostatnich dekadach XX w. najpierw i przede wszystkim w USA, a dopiero stamtąd przeniosło się na inne kraje, zwłaszcza europejskie. W obu definicjach podkreśla się, że jest to pewien zespół zachowań i określeń, które mają zapobiegać odmiennemu traktowaniu różnych podmiotów w podobnych sytuacjach.

Polityczna poprawność nie jest skodyfikowanym ani spójnym zbiorem zasad, których przestrzegania broni jakaś instytucja, lecz zjawiskiem społecznym, polegającym na zwalczaniu (głównie w mediach) osób, które naruszają niepisane zasady politycznej poprawności³. Nie oznacza to jednak, że nie jest ona czynnikiem opresyjnym. Jako zjawisko socjologiczne wykorzystuje ostracyzm społeczny i ostrą walkę ideologiczną jako nader skuteczne narzędzia.

Za autora pojęcia „polityczna poprawność” uchodzi znany antropolog kulturowy Franz Boas, lecz w szerszy obieg wprowadził je w 1991 roku, w książce

¹ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów, pojęć i legend XX wieku*, Warszawa 1999, s. 326.

² J. Bartyzel, *Poprawność polityczna*, <http://haggard.w.interia.pl/politpopr.html>, [data dostępu 7.01.2013].

³ Ł. Bilski, *Współczesny stosunek do mniejszości w kontekście poprawności politycznej - jaka wolność, jaka równość?*, [w:] *Poprawność polityczna - równość czy wolność?*, [red.] R. Stefański, Toruń - Kielce 2007, s. 260.

„Nieliberalna edukacja”, konserwatysta Dinesh D’Souza⁴. Użył on tego pojęcia w sposób ironiczny, a aktywiści ruchu podchwycili je jako pozytywną autoidentyfikację. Za niepoprawne na Zachodzie, a zwłaszcza w USA, uchodzą wszystkie tradycyjne zachowania grzecznościowe w stosunku do kobiet, jak podawanie im okrycia czy przepuszczanie w drzwiach. Politycznie niepoprawne jest także np. nazywanie czarnoskórych mieszkańców Ameryki Czarnymi lub Murzynami (Negroes), a czerwoskórych Indianami.

Tłem dla uzasadnienia konieczności funkcjonowania poprawności politycznej jest ideologia wielokulturowości rozumianej nie jako istnienie wielu i różnych kultur, lecz jako zakaz ich wartościowania (oceniań według obiektywnych i wszechstronnych kryteriów, zwłaszcza prawdy, dobra i piękna). W konsekwencji może to doprowadzić do stawiania wyżej cywilizacji niższych, pierwotnych, a nawet apoteozę dzikości jako bardziej ludzkiej i zgodnej z naturą. Zdaniem Rogera Scrutona, zasadniczym celem ideologii politycznej poprawności jest „wymuszenie takich zachowań językowych i innych, które będą zgodne z pewną szczególną wizją społeczeństwa wielokulturowego, pluralistycznego, opiekuńczego i nie osądającego”⁵. Niestety, te założenia obecne są jedynie w teorii, a rzeczywistość daleko od nich odbiega. Dostrzegalna jest sprzeczność pomiędzy hałaśliwie deklarowanym celem eliminowania wszelkich uprzedzeń i mowy nienawiści, a faktycznym i nagminnym znieważaniem przez jej aktywistów wszystkich, ich zdaniem, niepoprawnych zachowań oraz przypisywaniem im najgorszych cech i intencji.

W tym miejscu warto przytoczyć, w jaki sposób polityczną poprawność widziała O. Fallaci: „Eurabia⁶ stworzyła sobie bajeczkę wielokulturowego pacyfizmu, zastąpiła określenie «lepszy» przez «odmienny – różnorodny», zaczęła jazgotać, że nie istnieją lepsze kultury. Nie istnieją lepsze zasady i wartości, są tylko odmienności i różnice postaw. To uczyniło i wciąż czyni przestępców z tych, którzy wyrażają sądy, wskazują zasługi i przewinienia, odróżniają Dobro od Zła, Zło zaś nazywają jego właściwym imieniem”⁷. Dość ironicznie wypowiadała się autorka na temat współczesnych zjawisk społecznych. Jej zdaniem, wielokulturowość w Europie to fikcja i została stworzona na siłę, nie istnieje bowiem katalog wspólnych wartości wyznawanych np. zarówno przez Europejczyków jak i muzułmanów, który mógłby być płaszczyzną dialogu.

Wielokulturowość w ujęciu Fallaci to także nijakość, całkowita unifikacja. Jej zdaniem, w dyskursie naukowym, politycznym i społecznym unika się współcześnie wartościowania. Nie ma już miejsca na dyskusję, na wymianę poglądów, bo zniknęła możliwość porównywania ludzkich poczynań. „Odmienny” nie oznacza

⁴ J. Bartyzel, dz. cyt.

⁵ R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, Poznań 2002, s. 287.

⁶ „Eurabia” to określenie, którego używa Fallaci, aby podkreślić, że dla niej nie ma już Europy – poddała się ona inwazji muzułmańskiej.

⁷ O. Fallaci, *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, Warszawa 2005, s. 36.

przecież „gorszy”, tylko „inny”. A skoro jest inny, to nie mamy prawa go oceniać. Ci zaś, którzy odważą się wyrażać sądy, otwarcie mówić, co myślą, uważani są za wicherzycieli, buntowników i za sprawą politycznej poprawności wyrzucani są poza nawias głównego nurtu ideowego.

Owo ujednoczenie, podobnie jak koncepcja Unii Europejskiej jako wspólnej ojczyzny wszystkich Europejczyków, nie jest możliwe. Fallaci uważała, że „narody nie mogą wyzbyć się własnych języków, własnej przeszłości, własnej dumy, własnych praw, własnych obyczajów, własnej Ojczyzny po to, by stać się umocnieniami w murze jakiejś Nadojczyzny”⁸. Każda jednostka do samoidentyfikacji potrzebuje punktu odniesienia, wyznaczników, które umożliwiają określenie kto jest nasz, kto obcy, a tym samym kim ja jestem. Za sprawą multikulturalizmu nasza tożsamość rozpląta się wśród innych kultur.

Jak wynika z definicji politycznej poprawności, podejście to ma unikać wartościowania, osądzania i różnicowania podobnych zachowań różnych podmiotów. Oriana Fallaci nieustannie podkreślała, że jest to tylko złudzenie. Pojęcie politycznej poprawności miało dla niej „drugie dno”: „Nikt nie może zaprzeczyć, że w Europie, zwłaszcza we Włoszech, zło jest odmierzane dwiema miarami. Nikt nie może zaprzeczyć, że dla nieprzyjaciół Zachodu nasze media zawsze wynajdą jakieś usprawiedliwienie”⁹. Politycy i propagatorzy politycznej poprawności nawołują, że Europejczycy powinni stosować się do głoszonych przez nich zasad i tolerancyjnie patrzeć na zachowania innych kultur, natomiast inni chociaż nie przestrzegają tych reguł, to i tak są rozgrzeszani na każdym kroku. W innym miejscu Fallaci rozwinęła ten wątek: „Jeśli powiesz, co myślisz o Watykanie, o Kościele Katolickim, o Papieżu, o Matce Boskiej, o Jezusie, o Świętych, nic cię złego nie spotka. Ale jeśli zrobisz to samo z islamem, z Koranem, z Mahometem, z synami Allacha, będziesz rasistką i ksenofobem, i świętokradcą, i dopuścisz się dyskryminacji rasowej”¹⁰. Trudno się nie zgodzić z tym stanowiskiem, skoro w trendzie laicyzacji państwa, nie patrząc na uczucia religijne chrześcijan, usuwa się krzyże z miejsc publicznych, natomiast publikacja w prasie podobizn Mahometa wywołała serię protestów. Fallaci starała się uświadomić, że aby móc mówić o politycznej poprawności, konieczna jest równorzędna relacja wszystkich uczestników życia publicznego oraz chęci stosowania się do głoszonych zasad. Dlatego też koncepcja ta skazana jest na porażkę, ponieważ nie wszystkie kultury chcą to uczynić. Dla autorki osoby, które nie chcą się asymilować, to muzułmanie.

Jacek Bartyzel podkreśla, że przedmiotem nieskrywanej nienawiści ideologów i aktywistów politycznej poprawności jest kultura zachodnia – w tym większym natężeniu, im bardziej dotyczy to jej klasycznej, łacińsko-chrześcijańskiej postaci¹¹.

⁸ Tamże, s. 132.

⁹ Tamże, s. 32.

¹⁰ O. Fallaci, *Siła rozumu*, Warszawa 2004, s. 30.

¹¹ J. Bartyzel, dz. cyt.

Nasza kultura obwiniana jest za wyprawy krzyżowe, za prześladowania religijne. Za sprawą politycznej poprawności usiłuje się chociaż w części zatrzeć tę niechlubną przeszłość. W tym miejscu Fallaci również wypowiadała się wbrew europejskim trendom. Chociaż otwarcie przyznawała, że jest ateistką, to jednak dostrzegała i szanowała znaczenie wartości chrześcijańskich jako fundamentu kultury zachodniej: „Znowu napisałam «na Boga». Przy całym moim laicyzmie, antyklerykalizmie, ateizmie jestem tak zanurzona w kulturze katolickiej, że kultura katolicka tworzy część mojego pisanego i mówionego języka”¹². Dlatego też była oburzona, że Unia Europejska „w swojej żalostnej i oszukańczej Konstytucji odpycha, a zatem neguje nasze chrześcijańskie korzenie, naszą tożsamość”¹³. W ten sposób sami dobrowolnie wyrzekamy się własnych wartości, przeszłości i tradycji. Niezrozumiałe było dla autorki, dlaczego Europejczycy są gotowi wyzbyć się wyznaczników swojej kultury. Nieodparcie nasuwa się apel poety Cypriana Kamila Norwida: Narody tracąc pamięć – tracą życie. Na pewno Fallaci zgodziłaby się z Norwidem. Bez naszych odwiecznych wartości, fundamentów kultury łacińsko-chrześcijańskiej jesteśmy łatwym łupem dla kultur, które są mocno przywiązane do swoich. Nie da się ukryć, że cywilizacja zachodnia jest w kryzysie. Fenomenem jest jednak to, że nasza kultura jest jedyna w dziejach ludzkości, która zrodziła w swoim łonie potężny nurt samonienawiści i samooskarżania się o wszelkie zło.

W oczach Fallaci w pewien sposób kontynuacją i odpowiednikiem politycznej poprawności na gruncie religijnym jest koncepcja ekumenizmu. Autorka pełna goryczy podkreślała, że Kościół katolicki „nie broni nas, i w imię ekumenizmu, w imię Jednego Boga naśladuje odrażające milczenie ONZ. A jednocześnie głosi hasło gościny bez granic, czyli ułatwia im ekspansjonizm, kolonializm, rasizm”¹⁴. Co gorsza, nie potępił tych, którzy podrzynają gardła i obcinają głowy, tych, którzy usuwają krzyże ze szkół albo je wyrzucają. Fallaci otwarcie krytykowała ekumenizm, a tym samym Jana Pawła II, który go żarliwie głosił. Uważała ona, że nie można przymykać oka na praktyki, które są jawnie sprzeczne z wartościami kultury zachodniej. Podobnie jak poprawność polityczna, tak i ekumenizm jest jednostronną relacją. Fallaci nie rozumiała, dlaczego papież przepraszał muzułman i retorycznie pytał: „Powiedz mi, Ojczy Świąty: czy to prawda, że jakiś czas temu prosiłeś synów Allacha o przebaczenie za wyprawy krzyżowe, które Twoi poprzednicy podjęli, żeby odzyskać Grób Pański? A czy synowie Allacha kiedykolwiek prosili Cię o przebaczenie za to, że zajęli Grób Pański?”¹⁵. Nigdy także nie przepraszała za podbicie Półwyspu Iberyjskiego czy za zbrodnie popełnione przez Saracenów na brzegach Toskanii. Fallaci wielokrotnie próbowała pokazać, że wszelkie próby nawiązania dialogu, czy nawet przepraszenia, wychodzą tylko z jednej strony – od

¹² O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, Warszawa 2003, s. 140.

¹³ O. Fallaci, *Wywiad...*, s. 130.

¹⁴ Tamże, s. 113.

¹⁵ O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, s. 76.

chrześcijańskiej Europy. Skoro nie ma chęci nawiązania porozumienia po obu stronach, to cała koncepcja stoi na bardzo kruchych fundamentach.

Znawcy tematu dopatrują się źródła postaw, na którym zrodziło się zjawisko politycznej poprawności, we wrogim wszelkiemu zróżnicowaniu i dążącym do ściągnięcia wszystkich w dół egalitaryzmie, a emocją wyrażającą to dążenie jest uczucie zawiści wobec wszystkiego, co ponad ten najniższy wspólny mianownik ośmiela się wyrastać. Najtrafniejszym określeniem tego fenomenu wydaje się nihilizm „w stanie czystym”, „nienawiść do dobra za to, że jest dobrem”¹⁶. Fallaci dostrzegła tę tendencję również we współczesnym świecie. Uważała, że system oświaty, wychowanie i wpajane przez massmedia wartości zniechęcają nas do wyróżniania się i podążania własnymi drogami. Poniżej przytaczam fragment listu, który dostała autorka: „Posiadanie własnych poglądów jest dzisiaj tak źle widziane. Także wśród nas, nastolatków, wie Pani o tym? Pożałujesz, jeśli porzucisz ubity trakt politycznej poprawności, czyli respekt, którym konformiści rozpieszczają synów Allacha”¹⁷. Fallaci utożsamia się z tym stanowiskiem. Znaczna część społeczeństwa podporządkowuje się wartościom, poglądom i normom postępowania wyznaczanym przez większość. Współcześnie liczy się głównie spokojne życie, a na ideały, za które pokolenia szły na barykady, brakuje miejsca.

Problemy poruszane przez Fallaci nie odnajdują odzwierciedlenia w prasie i telewizji, co autorka wielokrotnie zaznaczała. Po pierwsze dlatego, że ludzie nie chcą wychylać się ponad przeciętność. Po drugie, na straży stoją „narzędzia politycznej poprawności”, czyli „wasale oślupiałej Prawicy i kłamliwej Lewicy, intelektualiści, prasa i stacje telewizyjne, czyli tyrani politycznej poprawności”¹⁸. Fallaci uważała, że zawiązali oni zмовę milczenia i pilnują, aby jasno określone informacje nie docierały do opinii publicznej. Kontrolują oni przepływ informacji, a tym samym wyznaczają kierunek współczesnego dyskursu. Zdaniem autorki, jednym z problemów, który jest marginalizowany i nie przedstawia się go rzetelnie, jest masowy napływ ludności muzułmańskiej do Europy.

Co gorsza, politycy europejscy w imię politycznej poprawności i wielokulturowości tolerują praktyki ewidentnie sprzeczne z wartościami europejskimi, np. dyskryminację kobiet – żon muzułmanów. Nazywa się je eufemistycznie odmiennymi wzorcami kulturowymi. Chociaż raz na jakiś czas słyszy się np. o utonięciu kobiet, które kapały się w burkach albo niehumanitarnych zabiegach, to jednak polityka ma zdolność omijania takich problemów. Elity stosują metodę przemilczania oraz ignorowania zagrożenia.

Maria K. Grzegorzewska uważa, że wpływowe środowiska intelektualne, korzystając z wolności słowa i interpretując ją w sobie właściwy sposób, powodu-

¹⁶ A. Rand, *Wiek zawiści*, [w:] *Eadem. Powrót człowieka pierwotnego. Rewolucja antyprzemysłowa*, [red.] P. Schwartz, Poznań 2003, s. 172.

¹⁷ O. Fallaci, *Wywiad...*, s. 52.

¹⁸ Tamże, s. 36.

ją, że nawet najbardziej nonsensowne poglądy i postawy, szkodliwe dla interesu społecznego, mogą być uznane za w pełni uprawnione, a nawet „jedynie słuszne”. Podkreśla ona, że polityczna poprawność powstała jako skutek współczesnego „kulturalizmu”, koncentrującego uwagę na społecznych działaniach kultury, ale pomijającego istotną ich treść i znaczenie. Taki stan rzeczy pozwala środowiskom opiniotwórczym na zachowanie, zwłaszcza w świadomości znaczącej części inteligencji, monopolu na bycie „arbitrami elegancji politycznej”¹⁹. W polityce pożądana jest postawa centrum, ogłaszana jako złoty środek i będąca we władaniu „politycznie poprawnych”.

Ten ewidentnie czarny obraz rzeczywistości, który może niejednego przestraszyć, pociąga za sobą pytanie, czy możemy coś na to poradzić. Odpowiedź Fallaci była tak samo pesymistyczna, jak jej wizja – niestety nie, bo nie ma alternatywy dla demokracji: „Choć zapychamy sobie usta słowem «Demokracja», dobrze wiemy, że jest ona jak dziurawy okręt. Dobrze wiemy, że stanowi system rozpaczliwie niedoskonały i pod pewnymi względami oszukańczy”²⁰. Uzasadniając swoje zdanie, powoływała się na Alexisa de Tocqueville’a, który wnikliwie przeanalizował problemy społeczeństwa demokratycznego. „Dwa są, powiada Tocqueville, pojęcia, na których zasadza się demokracja, to pojęcie Równości i pojęcie Wolności”²¹. Ludzie jednak bardziej kochają równość, wolność bowiem wymaga więcej poświęceń, więcej dyscypliny, a prawdą jest, że można być równym także w niewoli. Na domiar złego, ludzie nie rozumieją pojęcia równości. Przez równość demokracja rozumie równość wobec prawa, a nie równość umysłów i sumień, równość wartości i zasług. Dla Fallaci taki rodzaj równości nie istnieje, ponieważ gdyby istniał, nie byłoby życia. Nie byłoby indywidualności, olimpiad, meczów piłki nożnej. Problem w tym, że demokracja pomaga poprzez wybory głupim zaprzeczać tej oczywistości. W wyborach liczy się ilość, a nie jakość, każdy może kandydować i zostać wybranym. Dlatego demokracja z zasady odrzuca wartościowanie, tak jak poprawność polityczna. Nie ma miejsca na to, co jest lepsze, a co gorsze – ważniejsze, że jest czegoś więcej. Niestety, człowiek nie wymyślił jeszcze nic lepszego niż demokracja, dlatego mozolnie łątamy ten dziurawy okręt.

Drugim minusem demokracji, dostrzeżanym przez autorkę, jest to, że ze względu na fundamentalne upodobanie w różnorodności jest to system otwarty. Zdaniem Fallaci, „Im bardziej społeczeństwo jest otwarte i demokratyczne, tym bardziej narażone na terroryzm. Im bardziej naród jest wolny, tym bardziej naraża się na rzezie...”²². Zarówno demokracja, jak i polityczna poprawność czynią nas podatnymi na ataki, zachęcają wręcz do tego: „Identyczna moda na polityczną po-

¹⁹ Zob. M. K. Grzegorzewska, *O manipulacji w polityce*, [w:] *Media - władza - prawo*, [red.] M. Magoska, Kraków 2005, s. 172-173.

²⁰ O. Fallaci, *Wywiad...*, s. 56.

²¹ Tamże.

²² O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, s. 60.

prawność, która do inwazji zachęca”²³. Społeczeństwa zachodnie otwierają się na imigrantów, przyjmują ich z bagażem tradycji i wartości, unikają krytyki i wartościowania, jednak przybysze w dużej mierze tego nie doceniają. Postępują zgodnie z własnymi normami i powoli modyfikują zachodnią kulturę.

Jak starałam się przedstawić, Fallaci otwarcie krytykowała koncepcję politycznej poprawności. Za teorią szła praktyka i zwłaszcza trylogia poświęcona kwestiom islamu napisania jest wbrew jej założeniom. Jasno i bezpośrednio wypowiadała swoje poglądy i wielokrotnie używała ostrych słów. Prezentując swoje wyjaśnienie na temat obecnego zalewu Europy ludnością muzułmańską napisała, że kryje się za tym „najmroczniejsza zмова”, „kryje się Europa bankierów, którzy wynaleźli farsę unii Europejskiej, Papieży, którzy wynaleźli bajkę Ekumenizmu, wichrzycieli, którzy wynaleźli łągarstwo Pacyfizmu, hipokrytów, którzy wynaleźli oszustwo Humanitaryzmu. [...] Europa sprzedająca się jak dziwka sułtanom, kalifom, wezyrom, najemnikom nowego Imperium Osmańskiego. A więc Eurabia”²⁴. Podobnych porównań i dosadnych określeń w jej pracach jest wiele. Można odnieść wrażenie, że nawet nie próbowała ich ominąć. Starła się pisać szczerze i autentycznie, a pojawiające się wulgaryzmy podkreślają jej poglądy i opinie. Dla Fallaci nie było również osób nietykalnych. Gdy tylko mogła, to otwarcie wypowiadała swoje uwagi pod adresem każdej osoby, nawet jeśli był to papież czy inna osobistość: „O Boże, znowu do Wojtyły. O czymkolwiek się mówi, zawsze wraca się do Wojtyły”²⁵.

Wielu uważało i nadal uważa Orianę Fallaci za obłąkaną histeryczkę, która nie radziła sobie z procesami społecznymi zachodzącymi we współczesnym świecie. Czy jednak rzeczywiście była ona osamotniona w swoich poglądach? Zagrożenia wynikające z ideologii politycznej poprawności dostrzegane są także przez innych obserwatorów życia społecznego. Francis Fukuyama w swej ostatniej książce „Koniec człowieka” dość obrazowo przedstawia, w jaki sposób poprawność polityczna może manipulować naszymi osobowościami: „Między prozakiem a ritalinem istnieje niepokojące lustrzane podobieństwo. Pierwszy z nich przepisujący jest zwyczaj mającym problemy z samooceną kobietom w depresji; daje on im uczucie podobne do tego, które towarzyszy samcom alfa o podwyższonym poziomie serotoniny. Ritalin z kolei ordynuje się najczęściej młodemu chłopcom, którzy nie chcą spokojnie siedzieć w czasie lekcji, ponieważ natura inaczej ich zaprogramowała. Obydwa pćie łagodnie popycha się w stronę uśrednionej androginicznej osobowości, zadowolonej z siebie społecznie dostosowanej – czyli modelu uważanego obecnie za politycznie poprawny w społeczeństwie amerykańskim”²⁶. Dostrzega on ten sam proces ujednolicania co Fallaci. Koncepcja poprawności politycznej próbuje

²³ Tamże, s. 179.

²⁴ O. Fallaci, *Siła rozumu*, s. 151.

²⁵ O. Fallaci, *Wywiad...*, s. 112.

²⁶ F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, [tłum.] B. Pietrzyk, Warszawa 2004, s. 78.

nas przekonać, że nie powinniśmy i nie możemy się wyróżniać. Ale jak wyglądałby świat, gdyby rzeczywiście udało się wszystkich uśrednić?

Z powodu politycznej poprawności cierpią wszyscy, ale najbardziej młodzi. Jak pisze Marcin Król, „Młodym ludziom nie wpaja się już zasady dążenia do ideału, a przecież wszystko, co w dziejach najbardziej wartościowe, osiągnięto dzięki temu, że ludzie pojmowali cel swojego życia jako doskonalenie siebie i swojego umysłu. Od kiedy demokratyczna równość – i mierność jako konsekwencja równości – zapanowały na uniwersytetach, nie wypada już mieć wyraźnego poglądu, dominuje polityczna poprawność, a poszukiwanie prawdy zastąpiono dążeniem do skuteczności”²⁷.

W jakim celu stworzono zatem polityczną poprawność? Niektórzy otwarcie mówią, że jest to sposób maskowania niedoskonałości. Papież Benedykt XVI na konferencji wygłoszonej w Berlinie w 2000 roku powiedział: „Czy nie jest to raczej cywilizacja posteuropajska, która narodziła się jako skutek upadku starych europejskich kultur? [...] Europa, i to właśnie teraz, w tym momencie jej największych sukcesów wydaje się wewnętrznie pusta, w pewnym sensie sparaliżowana zanikiem systemu krążenia”²⁸. Papież dostrzega to samo, co ostro i dobitnie powtarza Fallaci: Europa „musi ratować się przeszczepami, które w końcu przekreślą jej autentyczną tożsamość”²⁹. Może za poprawnością polityczną kryje się lęk i niepewność, by nie urazić kogokolwiek z elektoratu różnych wspólnot, których głosy coraz częściej decydują o drodze do władzy? Europejczycy nie chcą mieć licznych rodzin, więc coraz częściej konieczne jest odwoływanie się do głosów innych środowisk. Współcześnie sztuka rządzenia państwem zmieniła się w sztukę pozyskiwania głosów wyborców, więc w jakiś sposób trzeba owe głosy przyciągnąć – może właśnie dzięki poprawności politycznej.

Na uwagę zasługuje próba nakreślenia przez Mirosława Piróga podobieństw pomiędzy polityczną poprawnością a fundamentalizmem religijnym. Chociaż poprawność polityczna to zjawisko głównie natury językowej, natomiast fundamentalizm religijny społeczne, to jednak, jak słusznie podkreśla autor, język jest jednym z głównych kreatorów rzeczywistości społecznej³⁰. Genezy fundamentalizmu dopatruje się on w reakcji tradycyjnych społeczeństw, funkcjonujących w oparciu o przesycone religijnością struktury życia społecznego, na procesy sekularyzacji. Zdaniem Karen Armstrong fundamentalizm jest aktem sprzeciwu wobec naukowej i świeckiej kultury, która wyrosła na Zachodzie, ale rozprzestrzeniła się na inne

²⁷ M. Król, *Historia myśli politycznej od Machiavellego po czasy współczesne*, Gdańsk 2001, s. 260.

²⁸ J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, Kielce 2005, s. 21.

²⁹ Tamże, s. 22.

³⁰ M. Piróg, *Polityczna poprawność a fundamentalizm religijny*, [w:] *Poprawność polityczna...*, s. 114.

części świata³¹. Polityczna poprawność, podobnie jak fundamentalizm, jest reakcją na przyspieszone tempo przemian społecznych i ideologicznych we współczesnym świecie. Odmienny jest jednak wektor reakcji. Fundamentalista wycofuje się i okopuje murami wyabstrahowanej tradycji. Zwolennicy politycznej poprawności starają się podążać za zmianami, bezmyślnie niwelować pojawiające się różnice przez próby ujednolicenia języka. To porównanie jest o tyle istotne, że fundamentalizm we współczesnym dyskursie ma raczej negatywne konotacje, natomiast polityczna poprawność przeciwnie. Okazuje się, że oba pojęcia mogą mieć swoje źródło w tych samych postawach społecznych. Najbardziej zagorzali zwolennicy poprawności politycznej głoszą hasła wolności, równości, tolerancji i zapewne uważają, że po zwycięstwie idei poprawności politycznej znalazłyby one pełną realizację w rzeczywistości. Dla lepszego zobrazowania podobieństwa M. Piróg parafrazuje znane powiedzenie Clausewitza dotyczące wojen i polityki: poprawność polityczna to fundamentalizm religijny prowadzony innymi środkami³².

Krytycy kodeksu zasad politycznej poprawności mnożą listę negatywnych skutków jej oddziaływania. Najczęściej przywoływane argumenty to: burzenie ustalonego porządku moralnego, popularyzacja konsumpcjonizmu i hedonizmu, negowanie roli prawdziwych autorytetów, ubezwłasnowolnienie społeczeństwa, obniżanie roli Kościoła w społeczeństwie, mamienie kobiet feministycznymi hasłami oraz wypaczanie języka poprzez stosowanie zwrotów ulepszonych³³.

Poglądy Oriany Fallaci na temat politycznej poprawności były spójne. Krytyka tej koncepcji była ściśle powiązana z wartościami, które ona wyznawała, a nie stały w zgodzie z poprawnością polityczną. Fallaci przywiązana była do tradycji i wartości kultury łacińsko-chrześcijańskiej i nie mogła znieść, że powoli odchodzą one na margines. Wychowana została również w umiłowaniu prawdy i dążeniu do wyższych ideałów, dlatego nie zgadzała się z egalitarystycznymi trendami współczesnego świata zachodniego. Fallaci dostrzegała także niebezpieczeństwo wynikające z głoszenia haseł równościowych i otwierania się na inne kultury. Na pewno w wielu miejscach wypowiedzi jej są radykalne i ostre, jednak w swoich poglądach nie była osamotniona. Dostrzegała minusy zachodzących współcześnie przemian w Europie oraz towarzyszące im niebezpieczeństwo, które może zagrozić całej naszej kulturze. Fallaci najprawdopodobniej zgodziłaby się z wnioskiem, że polityczna poprawność stanowi zatem – wespół z relatywizmem moralnym – nastroj zwątpienia w europejskie dziedzictwo kulturowe³⁴.

³¹ K. Armstrong, *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, [tłum.] J. Kolczyńska, Warszawa 2005, s. 11.

³² M. Piróg, dz. cyt., s. 118.

³³ Szerzej: J. Witek, M. Żmigrodzki, „Polityczna poprawność” w *III Rzeczypospolitej*, Radom 2003, s. 5–13.

³⁴ G. Wilk, *Dlaczego z frontu katedry w Santiago de Compostella usunięto św. Jakuba? Poprawność polityczna a mentalność totalitarna*, [w:] *Poprawność polityczna...*, s. 280.

Literatura

- Armstrong K., *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, [tłum.] J. Koczyńska, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2005.
- Bartyzel J., *Poprawność polityczna*, <http://haggard.w.interia.pl/politpopr.html>, [dostęp 7.01.2013].
- Bilski Ł., *Współczesny stosunek do mniejszości w kontekście poprawności politycznej – jaka wolność, jaka równość?*, [w:] *Poprawność polityczna – równość czy wolność?*, [red.] R. Stefański, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń – Kielce 2007.
- Fallaci O., *Sila rozumu*, Wydawnictwo „Cyklady”, Warszawa 2004.
- Fallaci O., *Wściekłość i duma*, Wydawnictwo „Cyklady”, Warszawa 2003.
- Fallaci O., *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, Wydawnictwo „Cyklady”, Warszawa 2005.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, [tłum.] B. Pietrzyk, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2004.
- Grzegorzewska M. K., *O manipulacji w polityce*, [w:] *Media – władza – prawo*, [red.] M. Magoska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów, pojęć i legend XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.
- Król M., *Historia myśli politycznej od Machiavellego po czasy współczesne*, Wydawnictwo „Arche”, Gdańsk 2001.
- Piróg M., *Polityczna poprawność a fundamentalizm religijny*, [w:] *Poprawność polityczna – równość czy wolność?*, [red.] R. Stefański, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń – Kielce 2007.
- Rand A., *Wiek zawiści*, [w:] *Eadem, Powrót człowieka pierwotnego. Rewolucja antyprzemysłowa*, redakcja, wprowadzenie i dodatkowe artykuły Peter Schwartz, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2003.
- Ratzinger J., *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, Wydawnictwo „Jedność”, Kielce 2005.
- Scruton R., *Słownik myśli politycznej*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002.
- Wilk G., *Dlaczego z frontu katedry w Santiago de Compostella usunięto św. Jakuba? Poprawność polityczna a mentalność totalitarna*, [w:] *Poprawność polityczna – równość czy wolność?*, [red.] R. Stefański, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń – Kielce 2007.
- Witek J., *Żmigrodzki M., „Polityczna poprawność” w III Rzeczypospolitej*, „Polwen” Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2003.

POLITICAL CORRECTNESS OR INCORRECTNESS SOME CONTRIBUTIONS ON THE CURRENT PUBLIC DEBATE FROM THE VIEWPOINT OF ORIANA FALLACI

Summary: In the public debate as well as in academic circles the catchword of „political correctness” has become omnipresent in recent years – especially within the western cultural mainstream. There exist, however, individuals, who are not willing to join every trend and openly say „no” to political correctness. One of them was Oriana Fallaci, the Italian journalist and author of a series of books criticizing Islam and western civilization. The current condition of the western world was subjected to detailed analysis in her attention-catching publications *„La Rabbia I L'Orgoglio”*, (*The Rage and the Pride*), *La Forza della Ragione* (*The Force of Reason*) and *Oriana Fallaci intervista sé stessa - L'Apocalisse* (*Oriana Fallaci Interviews Herself - Apocalypse*).

Political correctness is not a codified or coherent concept of rules of conduct whose observation is monitored by any responsible authority, but a social phenomenon. As a sociological phenomenon it operates with social ostracism as well as fierce ideological struggle. Essential for the functioning of political correctness is the ideology of multiculturalism, which not only lim-

its itself to the realization of the existence of various cultures, but is understood as a precept of their esteem and respect (evaluated according to objective and generally applicable assessment criteria, the true, good and beautiful).

Oriana Fallaci's opinions concerning political correctness were coherent. Her criticism of this concept originated from her system of values, which did not correspond with the ideas of political correctness. She was deeply rooted in the tradition and values of the Roman Catholic culture and rejected the idea that they might be gradually pushed into a marginal role. Instructed in the love for truth and educated to strive for noble ideals she was opposed to the egalitarian trends that became increasingly dominant in the modern western society. She realized the dangers inherent in the rhetoric of misconstrued egalitarianism and in the excessive opening-up to other cultures. To sum it up, we may state that in her eyes political correctness reflected the climate of doubt in the European cultural heritage.

Key words: political correctness, Oriana Fallaci, current public debate, democracy.